Na skraju

by Mag8889

Category: Half-Life
Genre: Drama, Humor
Language: Polish
Characters: Alyx V., Gordon F.
Status: Completed
Published: 2013-01-20 22:32:56
Updated: 2013-01-20 22:32:56
Packaged: 2016-04-26 21:03:13
Rating: T
Chapters: 1
Words: 527
Publisher: www.fanfiction.net
Summary: KrÃ³tki fanfik z przygÃ³d Gordona i Alyx. TrochÄ™ refleksji, trochÄ™ filozofii, trochÄ™ humoru... :p MoÅ¼e wyczaruje wiÄ™cej, jak bÄ™dÄ… dobre recenzje. NaprawdÄ™ to zalezy tylko od moich nastrojÃ³w ;) DziÄ™ki za przeczytanie (i lubienie).

Na skraju

MÄ™Å¼czyzna oparÅ‚ dÅ‚onie na kolbie karabinu, jakby to nie byÅ‚o wcale narzÄ™dzie do zadawania Å›mierci. StaraÅ‚ siÄ™ jak najrzadziej go uÅ¼ywaÄ‡. Niezbyt mu to wychodziÅ‚o, chociaÅ¼ od poczÄ…tku tej straszliwej przygody, biorÄ…c w dÅ‚onie kolejnÄ… broÅ„ masowego raÅ¼enia, Å‚udziÅ‚ siÄ™, Å¼e to juÅ¼ ta ostatnia.
>- Nic kurwa z tego...
- SÅ‚ucham? - ZapytaÅ‚a kobieta siedzÄ…ca w najbliÅ¼szym zasiÄ™gu.
>Ledwo daÅ‚a radÄ™ go usÅ‚yszeÄ‡, a przecieÅ¼ zwykle nie wstrzymywaÅ‚ siÄ™ z komentarzami na temat Å›wiata i okolic.
- Nikogo dzisiaj nie zabijÄ™... - OdpowiedziaÅ‚ poÅ›piesznie i uprzejmie.

>PrzeÅ‚oÅ¼yÅ‚ broÅ„ na bok i spojrzaÅ‚ na swojÄ… towarzyszkÄ™ broni, ukÅ‚adajÄ…c policzek na zwiniÄ™tej piÄ™Å›ci. PrzetarÅ‚ palcem okulary.
- PowiedziaÅ‚em, Å¼e nikogo dzisiaj nie zabijÄ™!

>PopatrzyÅ‚a na niego nieco zbita z tropu, jakby go nie poznawaÅ‚a. Co prawda, kilkudniowy zarost zniekształciÅ‚ mu juÅ¼ nieco twarz no i przydaÅ‚oby sie porzÄ…dne mycie... Ale podejrzewaÅ‚a teÅ¼, Å¼e musi mu juÅ¼ coÅ› niecoÅ› odbijaÄ‡ pod kopuÅ‚Ä…. Nic dziwnego, wszyscy powoli zaczynali traciÄ‡ rozum.
Nawet seks, ktÃ³ry siÄ™ im przydarzyÅ‚ jakiÅ› czas temu nie przyniÃ³sÅ‚ tego, czego siÄ™ spodziewaÅ‚a. JakiegoÅ› rodzaju ulgi, moÅ¼e gÅ‚Ä™bszej miÅ‚oÅ›ci. Ale byÅ‚ dobry.
>OdwrÃ³ciÅ‚a wzrok z powrotem w stronÄ™ pustkowia, ktÃ³re niegdyÅ› byÅ‚o miastem.
- Jak chcesz przeÅ¼yÄ‡? BÄ™dziesz celowaÄ‡ tylko w nogi? Albo w rÄ™ce? - ZachichotaÅ‚a., kaÅ¼dy powÃ³d dobry. - Panie wÅ‚adzo, proszÄ™ siÄ™ ustawiÄ‡ bliÅ¼ej, nie mogÄ™ wcelowaÄ‡!
>- Wiesz ilu ludzi juÅ¼ zabiÅ‚em?
- NiewaÅ¼ne, przecieÅ¼ kaÅ¼dy

jeden dziaÅ‚a w imieniu tego samego wroga!
>- Wiem, wiem. Prawie kaÅ¼dy... Ale liczyÅ‚em kiedyÅ›... To znaczy, prÃ³bowaÅ‚em oszacowaÄ‡... - SpojrzaÅ‚ w suchÄ… ziemiÄ™, jakby mu siÄ™ zrobiÅ‚o niedobrze. - MyÅ›lÄ™, Å¼e jakiÅ› tysiÄ…c... MoÅ¼e trochÄ™ mniej... To nawet nie jest... normalne!
MilczaÅ‚a. Czy miaÅ‚a tÅ‚umaczyÄ‡ bohaterowi, Å¼e jest bohaterem bez wzglÄ™du na iloÅ›Ä‡ przelanej krwi, w dodatku krwi istot, ktÃ³re majÄ… maÅ‚o wspÃ³lnego z prawdziwymi ludÅºmi?
>- Nawet nie wiem czy zwykÅ‚y Å¼oÅ‚nierz na wojnie w ciÄ…gu takiego czasu... To jakiÅ› podÅ‚y Å¼art!
- Dobrze, Å¼e dziaÅ‚a! Udany Å¼art, jeÅ›li o mnie chodzi!- PoklepaÅ‚a go po ramieniu. WstaÅ‚a tak szybko,Å¼e nawet nie zauwaÅ¼yÅ‚. - Wstawaj bohaterze, idziemy jeÅ›Ä‡. MoÅ¼e pusty Å¼oÅ‚Ä…dek miesza ci dziÅ› w gÅ‚owie.
>CoÅ› tam stÄ™knÄ…Å‚ i powoli podniÃ³sÅ‚ siÄ™ z siedziska. ChwyciÅ‚ karabin, jakby to byÅ‚ kolejna, nudna zabawka.
Jedli w milczeniu. Ona udawaÅ‚a,Å¼e nie widzi, jak trzÄ™sÄ… mu siÄ™ rÄ™ce. Sama ledwo dawaÅ‚a radÄ™ utrzymaÄ‡ Å‚yÅ¼kÄ™ w dÅ‚oni. DziÄ™ki bogu za te posiÅ‚ki!
>SpojrzaÅ‚a na troje ludzi, ktÃ³rzy usÅ‚uÅ¼nie i z mieszankÄ… strachu i podziwu wpatrywali siÄ™ w niÄ…, a to w niego.
Jeszcze parÄ™ godzin i jej kochanek -towarzysz broni padÅ‚by z gÅ‚odu. Tylko zarost kryÅ‚ to koszmarne wychudzenie. Co ona wtedy by zrobiÅ‚a?! Kanibalizm?
>Kiedy wchÅ‚onÄ…Å‚ ponad poÅ‚owÄ™ posiÅ‚ku, przypadkowe spojrzenie buntownika skrzyÅ¼owaÅ‚o siÄ™ z jego szmaragdowymi oczami. ZdÄ…Å¼yÅ‚y juÅ¼ na nowo rozbÅ‚ysnÄ…Ä‡. MÅ‚ody chÅ‚opak niemal upadÅ‚ na ziemiÄ™, przygwoÅ¼dÅ¼ony spojrzeniem Bohatera. ZamarÅ‚ w bezruchu, wstrzymujÄ…c oddech.
Bohater uÅ›miechnÄ…Å‚ siÄ™ szczerze. ZaÅ›miaÅ‚ siÄ™ przez chwilÄ™, przerywajÄ…c przeÅ¼uwanie.

>ZalÄ™kniony adresat uÅ›miechu spojrzaÅ‚ na chwilÄ™ w gÃ³rÄ™, po czym takÅ¼e siÄ™ rozeÅ›miaÅ‚.
Alyx nie byÅ‚a taka pewna dobrego humoru. PodÅ›wiadomie siÄ™gnÄ™Å‚a po broÅ„, na szczÄ™Å›cie byÅ‚a ukryta za stoÅ‚em, wiÄ™c nikt nie zauwaÅ¼yÅ‚.
>- DziÄ™kujÄ™... Nie gap siÄ™ tak. Jutro pewnie zastalibyÅ›cie tylko dwa trupy. Jaki ze mnie bohater?HEV nie serwuje jedzenia...<p>

End
file.